

Prawo opóźnia start nowych sieci

Operatorzy telekomunikacyjni chcieliby inwestować, ale ich zdaniem rząd i parlament im na to nie pozwalają.

W bieżącym roku P4, czwarty operator komórkowy, złożył w stosownych urzędach 1500 wniosków o pozwolenia na budowę radiowych stacji bazowych. Do tej pory otrzymał odpowiedzi na 78 proc. podań. - W dobrym układzie akceptację lokalizacji stacji bazowej można uzyskać w sześć miesięcy. Realnie trwa to około 17 miesięcy - mówił podczas branżowej konferencji Jacek Niewęgłowski, członek zarządu P4. W następnych latach P4 będzie musiał postawić jeszcze 2 tys. stacji bazowych swojej sieci UMTS. Operator opóźnił komercyjne uruchomienie usług, powołując się właśnie na kłopoty z pozwoleniami.

Najwięcej kłopotów przysparzają operatorom pozwolenia związane z ochroną środowiska.

- Stacje bazowe telefonii komórkowej zostały zaliczone ministerialnym rozporządzeniem do tej samej kategorii obiektów, co reaktory jądrowe - zżyma się Eugeniusz Gaca z Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji. Oprócz tych pozwoleń trzeba jeszcze uzyskać zgodę budowlaną. Techniczne ulokowanie stacji bazowej zabiera operatorom 4 - 5 tygodni, czyli od kilku do kilkunastu procent czasu potrzebnego na realizację całej inwestycji. Resztę czasu pochłania wymiana pism z urzędami.

Kłopoty ma nie tylko P4. Niedawno również amerykański Clearwire przesunął termin uruchomienia bezprzewodowej sieci telekomunikacyjnej (WiMAX). Powód jest ten sam - trudności z uzyskaniem pozwoleń na lokalizację urządzeń. Problemy ma także Netia, która taką sieć już buduje. W przyszłym roku chętnych na budowę będzie więcej, bo Urząd Komunikacji Elektronicznej zamierza rozdysponować częstotliwości radiowe, które umożliwią utworzenie sieci takich jak Netii i Clearwire'u (w poprzednim przetargu wzięło udział kilkanaście dużych przedsiębiorstw).

Operatorzy chcieliby przede wszystkim, aby radiowe urządzenia telekomunikacyjne zostały wyjęte z katalogu "przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko", bo uzyskanie pozwoleń na nie jest najbardziej kłopotliwe. Ich oczekiwania idą nawet dalej. Chcieliby, aby wszystkie inwestycje budowlane musiały uwzględniać w swoich planach zapewnienie dostępu do infrastruktury telekomunikacyjnej, na równi z wodą, kanalizacją i przyłączem energetycznym.

Przedstawiciele operatorów narzekają, ale już po cichu, że trudno im się porozumieć z Ministerstwem Transportu, które odpowiada za telekomunikację.

Łukasz Dec
